

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 11(24)/2005

20 listopada 2005 r.



Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata dobitnie przypominająca wiernym o majestacie Jezusa obchodzona jest w ostatnią niedzielę roku liturgicznego. Stanowi zatem jakby zwieńczenie, dopełnienie zbawczych tajemnic rozważanych w ciągu kolejnych miesięcy od pierwszych dni adwentu. Choć przekonanie o królewskości Chrystusa towarzyszy chrześcijaństwu od wieków, właściwie od samego początku, to jednak samo święto jest stosunkowo młode. Uroczystość wprowadził do liturgii papież Pius XI na zakończenie roku jubileuszowego, 11 grudnia 1925 roku. Od 1969 roku, według nowej liturgii, obchodzimy święto Chrystusa Króla właśnie w ostatnią niedzielę roku kościelnego — wszystko bowiem ma swój początek i kres w Jezusie Chrystusie, który jest Alfą i Omegą, przez Niego

Króluj nam Chryste!
Wszechświat cały Boże
Pod Twymi stopami!
Proszę więc w pokorze,
O Twe królowanie!

Wodzem moim zostań,
Walczyć wiernie pragnę,
Drogi moje prostuj,
Wspomóż jak upadnę.

Zostań w sercu moim
W duszy zatroskanej,
Wodzu w hostii skryty
Królu mój i Panie!

M.S.

Króluj nad nami, króluj nad wiekami...



Chrystus, Pan Wszechświata

— fragment Sądu Ostatecznego Hansa Memlinga (ok. 1467–1471)

i od Niego wszystko się rozpoczęło i ku Niemu wszystko dąży. On — Pantokrator — władca, Pan nieba i ziemi, Początek „nowego stworzenia”, wobec którego wszystkie ziemskie królestwa i wszelka ziemska władza jest niczym. Choć więc Jezus mówił — „Królestwo moje nie jest stąd” — to żaden władca nie ma tylu poddanych. Dla ponad miliarda wiernych, którzy przez chrzest weszli w szeregi wyznawców Jezusa krzyż jest znakiem przynależności do Chrystusowego Królestwa — Królestwa Prawdy i Miłości.

J.K.

Chrystus Pantokrator

— jeden z najczęstszych motywów ikonografii chrześcijańskiej



Adwent



Jak co roku, pod koniec listopada rozpoczynamy czas oczekiwania — adwent, czas, w którym Maryja — czczona szczególnie w święto Niepokalanego Poczęcia — ukazuje nam swojego syna — zarówno pełnego wszechmocy władcę, jak i małe dziecko — zapowiadane tajemniczymi słowami Archanioła — „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 31–33). Zapatrzeni w Niepokalaną, spiesząc na roraty, oczekujemy Bożego Narodzenia, wierząc pełni nadziei, że Bóg rodzi się w betlejemskiej stajence, by swoim majestatem ogarnąć cały świat. Czekamy, przypominając sobie słowa Adama Mickiewicza: „Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie, Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie”. Adwent — czas przed przyjściem, pełen przygotowań, radości — ale i zadumy, niecierpliwości, ale i refleksji. Czas czuwania — „by nie zastał nas śpiących” — śpiących duchem i sercem.

J.K.

Jan Paweł II Orędownik Prawdy

16 października uroczystość obchodziliśmy piątą już Dzień Papieski. Jego hasłem było — Jan Paweł II Orędownik Prawdy. Głównym organizatorem i pomysłodawcą tego dnia jest Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia, której cel stanowi przede wszystkim promowanie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II i wspieranie przedsięwzięć społecznych w dziedzinie edukacji i kultury. W organizację Dnia Papieskiego włączyła się też Fundacja Świętego Mikołaja. Obchody mają cztery wymiary: intelektualny — pogłębianie znajomości nauczania Jana Pawła II — w tym roku na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się sesja naukowa, duchowy — łączność duchowa z Ojcem Świętym, artystyczny — koncerty, przedstawienia i charytatywny — zbiórka pieniędzy na fundusz stypendialny dla ubogiej młodzieży. Dziś Fundacja obejmuje programem 1300 stypendystów w 39 diecezjach.

Imprezy związane z Dniem Papieskim skupiły się głównie w większych miastach. W Warszawie i Wadowicach odprawiono uroczy-

ste Msze Święte, na Zamku Królewskim w Warszawie wręczono nagrody Totus, w Krakowie i Warszawie zorganizowano koncerty.

Tak się złożyło, że V Dzień Papieski przeżywałam w Krakowie. Już od piątku wyczuwało się w mieście szczególnie nastroj. Uwagę przykuwał ogromny plakat przedstawiający Jana Pawła II, umieszczony na budynku krakowskiej Kurii Metropolitalnej, a wykonany z małych zdjęć uczestników Spotkania Młodzieży w Kolonii. Przechodnie i turyści zatrzymywali się, fotografowali na tle plakatu, patrząc na postacie na zdjęciach. Młodzi ludzie, być może, szukali na fotografiach siebie — również uczestników spotkania. Wielu, bardzo wielu, było wśród nich obcokrajowców, szczególnie Japończyków.

W sobotę i niedzielę miasto przybiera odświętny wygląd. Kościoły, budynki, tramwaje udekorowane są flagami papieskimi i maryjny-



*Nie ustawajcie w modlitwie,
za życia mojego i po śmierci.*

*Obrazek wydany z okazji
V Dnia Papieskiego*

mi. Wszędzie plakaty z informacjami o koncertach, spotkaniach, sympozjach, każdy może znaleźć coś, co go interesuje. Główne uroczystości odbywają się w niedzielę w Łagiewnikach. Metropolita krakowski, ks. Arcybiskup Stanisław

Dokończenie na s. 3.

Dziwisz występuje z inicjatywą, by na terenach dawnego Solvayu, gdzie w czasie wojny pracował Karol Wojtyła powstało Centrum Myśli Jana Pawła II. Znalazłyby się tam: centrum ekumeniczne, szpital, muzeum pontyfikatu, uniwersytet, park

i boiska sportowe. Byłby to „żywy pomnik”, podobnie jak stypendia dla zdolnych ale ubogich dzieci, wspieranie hospicjów, domów samotnych matek — inicjatywy tak bliskie Janowi Pawłowi II, który zawsze patronował tego rodzaju akcjom charytatywnym, natomiast

zżymał się, gdy informowano go o kolejnym pomniku czy kolejnym pomysle nadania Jego imienia ulicy, szkole czy bibliotece. Msza Święta, w której uczestniczę w Wieliczce, w kościele Reformatów, uświetniona jest występem chóru Camerata. Kończy ją wspólna modlitwa o rychłą beatyfikację Ojca Świętego.

Przy kościołach zaś wolontariusze z puszkami zbierają ofiary na stypendia.

Niezapomnianych wzruszeń dostarcza modlitewne czuwanie pod oknem papieskim przy ulicy Franciszkańskiej. To była naprawdę niezapomniana wizyta w Krakowie.

W naszej parafii w niedzielę, 16 października, również zbieraliśmy fundusze na sfinansowanie programu stypendialnego — udało się zgromadzić 710 złotych.

T.K.

Modlitwa o łaski za wstawiennictwem Sługi Bożego Jana Pawła II

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój Sługa, Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.

Obchody dziesięciolecia Akcji Katolickiej w diecezji przemyskiej

W związku z rozpoczęciem obchodów dziesięciolecia powołania Akcji Katolickiej w diecezji przemyskiej (25 XII 1995 – 2005) 22 października odbyło się spotkanie członków Akcji Katolickiej Archiprezbiteratu Sanok w kościele pw. Chrystusa Króla w Sanoku. Rys historyczny działalności organizacji zaprezentował przedstawiciel zarządu DIAK Stanisław Skubiś. Zaakcentował on zasadnicze zadania opracowane przez I Kongres Ogólnokrajowy i Diecezjalny mówiące o tym, że Ojczyźnie i Kościołowi potrzebny jest katolicki laikat. Winniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy dla Kościoła, rodziny, młodzieży i kultury.

Z kolei ksiądz dr Siwak w swoim referacie skupił się na problematyce kultury w ewangelizacji na przełomie tysięcy. Zwracał uwagę, że zanika dziś kultura słowa, na rzecz kultury obrazu. Jesteśmy ludźmi manipulowanymi przez kulturę masową, myślimy „gazetowo”, „telewizyjnie”. Wciąż jednak istnieje głód kultury wyższej, pragnienie dobra, piękna, poszanowania ludzkiej godności. Ewangelizacja kultury jest szczególnym zadaniem AK, a wyjątkowym miejscem ewangelizacji jest rodzina, szkoła, kościół. Kultura to to wszystko, co człowieka rozwija i doskonali, co czyni życie bardziej ludzkim, to, co wielu twórców wyraża w swoich dziełach, aby służyło postępowi. Musimy

rozwijać kulturę miłości w miejsce nienawiści. Musimy przenikać różne wspólnoty duchem Ewangelii: Kościół — Ojczyzna — Kultura.

Ksiądz Asystent AK, Józef Niżnik, zachęcał, aby sięgać do encyklik Jana Pawła II, wpływać na rozwój patriotyzmu poprzez przygotowania i uczestnictwo w obchodach świąt patriotycznych, przez spotkania z młodzieżą, rozmowy językiem religii i uczenie odpowiednich, kulturalnych zachowań. Musimy zacząć od siebie, zadbać o kulturę we własnej rodzinie. Problemem jest obecnie zanik życia rodzinnego, brak wpływu rodziców na dzieci — „Kto nie karci, ten nie wychowuje”.

Na zakończenie spotkania odprawiona została Msza Święta, podczas której homilię wygłosił ks. Niżnik. Zwrócił on uwagę na wielkość powołania do pracy w AK i wynikające z tego obowiązki.

W niedzielę, 23 października, przy pięknej, słonecznej pogodzie, odbył się festyn kulturalny w Strachocinie. W programie znalazły się występy zespołów artystycznych, loteria i wspólna zabawa.

Zakończenie obchodów dziesięciolecia powołania AK w naszej diecezji odbędzie się 19 listopada w Archikatedrze w Przemysłu.

J.KR.

Pięćdziesiąta rocznica internowania Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego w Klasztorze Sióstr Nazaretanek w Komańczy

30 października 2005

29 października, około godz. 15.30, minęło 50 lat od chwili, kiedy władze PRL przywoziły Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego do klasztoru Sióstr Nazaretanek w Komańczy na kolejny, czwarty już (po Rywałdzie Królewskim, Stoczku Warmińskim i Prudniku Śląskim) etap internowania. Tutaj to, na modlitwie i z dala od zgiełku

Niedziela — 30 października bieżącego roku — była dniem wejścia w ów szczególny jubileuszowy rok „czasu łaski”. Licznie przybyli do klasztoru goście i pielgrzymi wraz z siostrami nazaretankami uroczystie dziękowali Panu Bogu za to wszystko, czego z Bożej Opatrzności i pod opieką Bogurodzicy Maryi internowany Ksiądz Prymas tutaj dokonał.

ks. abp Józef Michalik i ks. bp. Adam Szal z Przemyśla, ks. bp Kazimierz Górny i ks. bp Edward Białogłowski z Rzeszowa, ks. bp Marian Zimałek z Sandomierza) i dwudziestu sześciu kapłanów przybyłych z Sanoka, Zagórza i okolicznych parafii. Uroczystej Eucharystii sprawowanej na balkonie klasztoru przewodniczył metropolita częstochowski, ks. abp Stanisław Nowak. Homilię wygłosił przewodniczący episkopatu, ks. abp Józef Michalik, metropolita przemyski. W mistrzowski sposób ukazał on postać Prymasa Tysiąclecia na tle trudnych lat ubiegłego stulecia, jego umiłowanie bez reszty Kościoła i Narodu, bezgraniczne zawierzenie Bożej Opatrzności i Królowej Polski, a także wpływ na historię naszej Ojczyzny. Powstałe w Komańczy *Jasnogórskie Śluby Narodu* i Program *Wielkiej Nowenny* przygotowującej naród polski do tysiąclecia Chrztu, w ogromnej mierze przyczyniły się do duchowego i moralnego odrodzenia udrczonego stalinowskim reżimem narodu i Kościoła.

Liturgię Mszy Świętej wzbogacili śpiewem: trzydziestoosobowy męski chór *Echo* z Jasła, wykonując kilka pieśni *a capella*, solista — tenor p. Krzysztof Zajdel z Krosna (śpiewał *Ave Maria* Schuberta na Ofiarowanie i pieśń *Panis Angelicus* C. Franka podczas Komunii) oraz chór sióstr nazaretanek z Częstochowy, Krakowa i Komańczy.

Bezpośrednio po Mszy Świętej, po gromkim śpiewie *Boże coś Polskę*, odbyło się poświęcenie figur Świętej

Dokończenie na s. 5.

Komańcza

Kocham deszcz, który pada czasami w Komańczy,
nawet taki szorstki i chłodny,
gwiazdkę śniegu, co nieraz Mu w oknach zatańczy
żeby był jak zawsze pogodny

Prostą lampę na stole. Wszystkie Jego książki,
brewiarz, zegar, wieczorną ciszę —
nawet taki najmniejszy z Matką Boską obrazek,
który komuś z wygnania podpisze

Krzyże żadne nie krwawią, gdy jest świętość i spokój,
gdy z wygnańcem po cichu drży Polska —
wszystko proste jak wiersze — brewiarz, lampa i pokój
drzew warszawskich na niebie gałązka

ok. 1956

Jan Twardowski

świata, dojrzewała dziejowa misja Prymasa Tysiąclecia wobec narodu i Kościoła w Polsce. Tu powstały *Jasnogórskie Śluby Narodu*, tu został nakreślony — i w szczegółach opracowany — Program *Wielkiej Nowenny* przed Milenium Chrztu Polski; tutaj też zakończył się cały, ponad trzyletni, czas internowania Księdza Prymasa i stąd — 28 października 1956 roku — powrócił do Warszawy. Z perspektywy czasu Ksiądz Prymas nazywał ów rok „czasem łaski”.

O godzinie 10.30 młodzież z Gimnazjum nr 2 im. Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego w Zagórzu wykonała program słowno-muzyczny zatytułowany *Ślady Ojca*. Można powiedzieć, że było to wprowadzenie w klimat dnia, w klimat internowania Księdza Prymasa w tutejszym klasztorze.

Pół godziny później rozpoczęła się Msza Święta, koncelebrowana przez sześciu biskupów (byli to: ks. abp St. Nowak z Częstochowy,

Dokończenie ze s. 4.

Rodziny, wykonanych w porcelanie przez artystkę z Blachowni, p. Magdalenę Rokosa. Siostry nazaretanki radosnym śpiewem pieśni ku czci Świętej Rodziny *Nad doliną zieloną* wprowadziły zebranych w klimat tajemnicy Rodziny Nazaretańskiej. Ksiądz Arcybiskup J. Michalik podjął ten temat. Kilkoma słowami ukazał piękno i ogromną wagę każdej rodziny, wzorującej się na tamtej — Bożej Rodzinie. Jaka rodzina — taki naród, taki i Kościół będzie...

„Jak dobrze, że jest też Rodzina, która w tym miejscu — 50 lat te-



Rodzino, Rodzino Święta, przykładem nam służ... Siostry nazaretanki wykonujące pieśń ku czci Świętej Rodziny

mu — przygarnęła internowanego Księdza Prymasa, czuwała nad jego zdrowiem i bezpieczeństwem, a teraz przybywającym tu pielgrzymom i turystom pomaga odczuć duchową jego obecność, spotkać go na ścieżkach, którymi kiedyś wędrował...”.

Temu między innymi służy *Dróżka Prymasa Tysiąclecia* Ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, wzdłuż której ustawione są kamienne tablice z fragmentami *Ślubów Jasnogórskich*.

Uroczystości te były niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich zgromadzonych pielgrzymów.

I.K.



Przy figurze Świętej Rodziny



Asysta liturgiczna — przejście do figur Świętej Rodziny, umieszczonych na skalniaku przed klasztorem

Jan Paweł II o Prymasie Stefanie Wyszyńskim

Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża — Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła.

*Fragment wypowiedzi
Jana Pawła II do Polaków
po wyborze
na Stolicę Piotrową
Rzym, 23 października 1978*

Obchody Święta Niepodległości i 25-lecia „Solidarności” w zagórskiej parafii

11 listopada bieżącego roku, z okazji wspomnianych wyżej dwóch rocznic, odbyła się w Zagórzcu uroczystość religijno-patriotyczna. Jej gośćmi honorowymi byli: ks. prałat Adam Sudoł z Sanoka, kapelan sanockiej „Solidarności” i Andrzej Kołodziej — wybitny działacz „Solidarności”. Po uroczystej Mszy Świętej, koncelebrowanej przez ks. prałata Adama Sudoła, który wygłosił także okolicznościową homilię, wierni wraz z delegacjami szkół, organizacji i zakładów pracy udali się pod Pamiątkowy Krzyż Powstańczy, gdzie odbył się apel poległych i złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Zapłonęły znicze. Następnie odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta i Gminy, której kulminacyjnym momentem było nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Zagórzca Andrzejowi Kołodziejowi, mieszkańcowi Wielopola, byłemu działaczowi Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, a później Przewodniczącemu Komitetu Strajkowego Stoczni Gdyńskiej, sygnatariuszowi Porozumień Sierpniowych 1980, więźniowi politycznemu (1982–1984) i działaczowi podziemnej

„Solidarności” Walczącej. Okolicznościowe przemówienie wygłosił piszący te słowa. Tematem stały się narodziny III Rzeczypospolitej i „Solidarności”. Wśród ofiar stanu wojennego wspomniany został zagórzanin — Jerzy Prenkiewicz, pracownik PKP w Zagórzcu, w 1981 roku Przewodniczący „Solidarności”, którego przedwczesna i tragiczna śmierć (2 X 1983) wstrząsnęła miejscową społecznością. Szkoda, że kolejarska „Solidarność” nie zaprosiła na jubileuszową uroczystość żony śp. Jerzego Prenkiewicza — Haliny. Zabrakło też Eugeniusza Sobko — jedyne internowanego z Zagórzca pracownika Autosanu — o zaproszeniu powinna była pamiętać NSZZ „Solidarność” Zakładu Przyczep i Naczep w Zasławiu, który w latach osiemdziesiątych był filią Autosanu.

Po części artystycznej chętni mogli obejrzeć wystawę poświęconą jubileuszowi „Solidarności”, potem zaś zaproszeni goście udali się na obiad, połączone ze spotkaniem weteranów „Solidarności”.

Jerzy Tarnawski

„Bene merentium”

— przewodnik po nowym cmentarzu zagórskim

Nowy cmentarz w Zagórze został założony na początku XX wieku. Spoczywają na nim ci, którzy troszczyli się o swoje rodziny i ich byt materialny, jak również ci, którzy życie poświęcili Ojczyźnie, walcząc o jej wolność i cierpiąc dla niej w obozach i więzieniach. Znaleźli tu też miejsce ostatniego spoczynku ci, którzy pomnażali dobro Ojczyzny w sferze gospodarczej, społecznej i religijnej — pionierzy kolejnictwa, przemysłu naftowego, społecznicy, nauczyciele, prawnicy i kapłani. Na tej

małej nekropolii, jak na kartach historii, pojawiają się nazwiska powstańców styczniowych, żołnierzy poległych w 1918 roku, WOP-istów, którzy zginęli w Jasielu w marcu 1946 roku. Na wszystkich tych grobach mógłby pojawić się napis: „Przechodniu, powiedz Polsce, że dusze oddaliśmy Bogu, serca Ojczyźnie, a ciała ziemi zagórskiej”. Tutaj młodzież pod kierunkiem wychowawców powinna uczyć się patriotyzmu, nie tylko w czasie świąt państwowych, ale na co dzień.

Pomnik poległych żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza na kwaterze wojskowej

Sześćdziesięciu trzech poległych i pomordowanych przez UPA w Jasielu żołnierzy polskich ekshumowano i pochowano w Zagórze na nowym cmentarzu. Miało to miejsce 6 czerwca 1946 roku. Piętnaście lat później na kwaterze odsłonięto pomnik, powstały z inicjatywy miejscowego ZBOWiD-u, WOP-u z Przemyśla i Gromadzkiej Rady Narodowej w Zagórze. Na grobie nie pozwolono postawić krzyża, nawet w formie wojskowego symbolu Virtuti Militari. Nie tylko pozbawiono poległych znaku Chrystusowej Męki, ale



Kwatera poległych żołnierzy WOP na zagórskim cmentarzu

starano się nawet zmienić ich życiorysy. W spisie poległych przy wielu nazwiskach można przeczytać adnotację — „Urodzony w ZSRR” — dotyczy to 1/3 pochowanych tu osób. Ktoś mógłby sądzić, że w mogile tej spoczywają Polacy i Rosjanie — tymczasem są to Polacy, tyle, że urodzeni na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej, przeważnie w latach

1920–1926, a więc wówczas, gdy tereny te obejmowało państwo polskie.

Zestawiając nazwiska z tablicy i z oficjalnego spisu, można dostrzec sporo niezgodności. Na tablicy jest dwóch Józefów Stankiewiczów, natomiast nie ma ich w spisie, to samo dotyczy Antoniego Chochoła. Zamiast Jana Ulasiewicza w wykazie znaleźli się Auruk i Feliks Ulasiewicz. W wykazie nie ma również nazwiska Aleskandra Kakała. Inny problem to przekręcone nazwiska i zmienione imiona, co powoduje trudności z weryfikacją personaliów poległych żołnierzy. Można to złożyć na karb chaosu ekshumacyjnego (który wszelako nie powinien mieć miejsca), tym niemniej lista poległych na tablicy nie pokrywa się z wykazem w publikacji *Księga poległych, pomordowanych i zmarłych na polu chwały mieszkańców Ziemi Sanockiej*, autorstwa Mariana Jarosza. Oprócz zatem ustawienia krzyża na kwaterze WOP-istów, należałoby podać — w niektórych przypadkach — prawdziwe miejsca urodzenia, zamiast „ur. w ZSRR” oraz poddać weryfikacji listę poległych w odniesieniu do tablicy i rejestru.

Poza omówioną kwaterą WOP na zagórskim cmentarzu miało być według wykazu pochowanych jeszcze 67 żołnierzy polskich, którzy zginęli w walkach z UPA (w Jasielu, Kożuszkiem i w innych miejscowościach powiatu sanockiego). Czy leżą w kwaterze, ale brakło dla nich miejsca na tablicy? Czy byli pochowani w innej zbiorowej, nieoznakowanej mogile? Nie ma ich nazwisk na osobnych grobach, czy więc adnotacja „pochowany w Zagórze” w istocie odpowiada prawdzie? Sprawa ta wymaga wyjaśnienia.

J.T.

Kanonizacja dwóch nowych polskich świętych

23 października papież Benedykt XVI, podczas pierwszej w swoim pontyfikacie kanonizacji, ogłosił świętymi pięciu duchownych — w tym dwu Polaków ze Lwowa — arcybiskupa Józefa Bilczewskiego i księdza Zygmunta Gorazdowskiego. Na uroczystą mszę kanonizacyjną przybyli przedstawiciele polskiego Episkopatu — prymas Józef Glemp, kardynał Henryk Gulbinowicz, arcybiskup Stanisław Dziwisz oraz arcybiskup Henryk Muszyński, a także grupa około tysiąca pielgrzymów z Polski i niewielka delegacja ze Lwowa, z metropolią lwowskim, kardynałem Marianem Jaworskim na czele.

Warto przybliżyć nieco sylwetki nowych świętych, gdyż obaj, a zwłaszcza ks. Gorazdowski, związani są z naszym regionem.

Arcybiskup Józef Bilczewski, którego beatyfikacja odbyła się 2001 roku, urodził się w 1860 roku w Wilamowicach koło Kęt. Maturę zdał w gimnazjum w Wadowicach, wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie i w 1884 roku przyjął święcenia kapłańskie. Kontynuował studia teologiczne w Wiedniu, Rzymie i Paryżu, uzyskał stopień doktora teologii, a w 1890 roku przedstawił na Uniwersytecie Jagiellońskim rozprawę habilitacyjną *Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu*. Rok później został profesorem teologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Cieszył się wielkim uznaniem studentów, wiele publikował, był członkiem Akademii Umiejętności i innych instytucji naukowych. W 1900 roku papież Leon XIII mianował go arcybiskupem lwowskim.

Jako pasterz lwowskiej diecezji Józef Bilczewski okazał się wyjątkowo dobrym organizatorem, gorliwym duszpasterzem, człowiekiem niezwykle pracowitym, o wielkim sercu. Wspierał wszelkie inicjatywy duszpasterskie, charytatywne i edukacyjne, fundował kościoły, kaplice (powstało wówczas 330 nowych obiektów sakralnych), szkoły, ochronki. Żywo zajmował się sprawami szkolnictwa, prasą katolicką, organizacjami katolickimi. Wielką życzliwość okazywał stowarzyszeniom robotniczym. Angażował się w sprawy społeczne po stronie najuboższych, bronił obrządku łacińskiego, z szacunkiem traktując jednak przedstawicieli innych wyznań. W czasie pierwszej wojny światowej był oparciem dla ludności Lwowa, wielokrotnie interweniował u władz okupacyjnych, zarówno rosyjskich, jak i austriackich, krzewił kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, odznaczał się wielkim nabożeństwem do Matki Bożej.

Józef Bilczewski cieszył się wielkim poważaniem i szacunkiem nie tylko wiernych ze swojej diecezji, ale także innych mieszkańców tych — tak różnorodnych kulturowo — obszarów dawnej Polski. Zmarł 23 marca 1923 roku. Jego serce umieszczono w bazylice katedralnej, a doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu janowskim — w miejscu gdzie grzebano ubogich Lwówian. Arcybiskup po śmierci chciał pozostać z tymi, których przez całe życie wspierał.

Ksiądz Zygmunt Gorazdowski urodził się 1 listopada 1845 roku w Sanoku, w bardzo religijnej rodzinie szlacheckiej. Ochrzczony został w kościele Franciszkanów, gdzie obecnie poświęcono mu jedną z kaplic. Jeszcze jako uczeń gimnazjum brał udział w powstaniu styczniowym. Po maturze zaczął studiować prawo na uniwersytecie we Lwowie, szybko jednak zrezygnował i wstąpił do seminarium duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1871 roku. Przez czterdzieści lat pracował w parafii św. Mikołaja we Lwowie. Odznaczał się wyjątkowym charyzmatem duszpasterskim, z niezwykłą żarliwością służył wiernym, a działalność charytatywna stała się — obok posługi kapłańskiej — celem jego życia. Inicjował rozliczne dzieła chrześcijańskiego miłosierdzia: założył Dom pracy dobrowolnej dla żebraków, Kuchnię ludową dla najuboższych, internat dla ubogich studentów Seminarium Nauczycielskiego; był twórcą zakładu dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów, Zakładu Dzieciątka Jezus dla samotnych matek i porzuconych niemowląt, Towarzystwa św. Salomei, wspomagającego ubogie wdowy i ich dzieci; współtworzył Związek Zakładów i Towarzystw Dobroczynnych. Z jego inicjatywy we Lwowie powstał Związek Katolickich Towarzystw Dobroczynnych. W 1884 roku powołał do życia Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa — siostry józefitki — prowadzące pracę katechetyczną i oświatową, posługujące chorym, cierpiącym i ubogim. Nazywano go „księdzem dziadów”, „lwowskim bratem Albertem”.

Ksiądz Gorazdowski był również autorem licznych pism religijno-katechetycznych, skierowanych przede wszystkim dla dzieci i młodzieży, w tym wysoko cenionego *Katechizmu dla szkół ludowych*. Założył także towarzystwo Bonus Pastor wspierające pracę kapłanów. Zmarł w opinii świętości, 1 stycznia 1920 roku, spoczął na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował ks. Gorazdowskiego podczas swej pielgrzymki na Ukrainę w 2001 roku.

J.K.

XI Synod Biskupów

Od 2 do 23 października odbywał się w Rzymie XI Synod Biskupów, obradujący pod hasłem „Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła”. Kończył on obchody Roku Eucharystii, a wytyczne dla tego wyjątkowego zgromadzenia dostojników Kościoła przygotował jeszcze Ojciec Święty Jan Paweł II.

Instytucję Synodu Biskupów powołał do życia papież Paweł VI, 15 września 1965 roku. W skład tego zgromadzenia wchodzi nie tylko biskupi, ale też przedstawiciele zgromadzeń zakonnych. Synod, którego celem jest wspieranie papieża przy zachowaniu jedności Kościoła, wymiana informacji i badanie znaków czasu, zwołuje Ojciec Święty.

Warto wspomnieć, że również w innych Kościołach (prawosławnym, anglikańskim, luterańskim) instytucja synodu ma bardzo wielkie znaczenie, będąc niekiedy najwyższym organem władzy w danej wspólnocie religijnej.

Zgromadzeni na Synodzie biskupi zajmowali się przede wszystkim rolą Eucharystii w życiu Kościoła, rozważając także rolę rodziny i instytucji małżeństwa, podkreślali znaczenie celibatu w praktyce Kościoła rzymskokatolickiego, wezwali do pogłębienia teologicznego i duszpasterskiego przeżywania sakramentu bierzmowania, a także do ożywienia duszpasterstwa powołaniowego. Wyrazili też troskę o bardziej aktywne uczestnictwo wiernych w liturgii i odpowiednio świętowanie niedzieli. Przedmiotem dyskusji były również

sprawy dopuszczania do Komunii Świętej wiernych innych wyznań oraz osób rozwiedzionych.

W końcowym orędziu, zatytułowanym *Eucharystia: Chleb żywy dla pokoju świata*, czytamy między innymi: „Braterskie dzielenie się między biskupami, audytorami i audytorami w łączności z przedstawicielami ekumenicznymi odnowiło nasze przekonanie, że święta Eucharystia ożywia i przemienia tak życie naszych Kościołów, jak i rozliczne działania ludzkie w najrozmaitszych kontekstach”. Zachęcano do jak najczęstszej adoracji Najświętszego Sakramentu, podkreślano związek między Słowem Bożym a Eucharystią oraz zwracano uwagę na potrzebę przeciwdziałania nadużyciom w sprawowaniu Eucharystii — np. zastępowaniu tekstów liturgicznych innymi. Biskupi stwierdzili, że również architektura i sztuka, które otaczają miejsce celebracji eucharystycznej powinny być odpowiednie. W liturgiach sprawowanych podczas spotkań międzynarodowych synod zaproponował stosowanie języka łacińskiego i powrót do chorału gregoriańskiego*.

Biskupi wyrazili swą głęboką troskę o losy świata targanego konfliktami, kataklizmami i cierpieniem. Zwrócili uwagę na konieczność przeciwdziałania ubóstwu, niesprawiedliwości i przemocy, zadając ważne pytania: „Czym bowiem staje się globalna wioska naszego świata, któremu grozi samozagłada z powodu zagrożenia środowiska? Co robić, ażeby

w tej erze globalizacji solidarność zatriumfowała nad cierpieniem i nędzą?”, wzywali rządzących do pojęcia zdecydowanych działań, mających zmienić oblicze współczesnego świata.

Uczestnicy soboru poruszyli też sprawę braku kapłanów i prosili wiernych o modlitwę o większą liczbę powołań, by wszyscy mogli w pełni uczestniczyć w niedzielnej i świątecznej Eucharystii i przyjmować Komunię Świętą. Nie wyrazili natomiast zgody na wyświęcanie do stanu kapłańskiego żonatych mężczyzn.

Pełne chrześcijańskiej miłości słowa skierowano do tych, którzy ze względu na sytuację rodzinną nie mogą przystępować do Komunii Świętej: „Pragniemy powiedzieć, że jesteśmy z nimi w modlitwie i trosce pasterskiej”.

Biskupi apelowali też o większą gorliwość w wychowaniu do wiary i lepszej formacji życia chrześcijańskiego w rodzinach, prosząc jednocześnie młodzież o całkowite oddanie swego życia Chrystusowi, który „niczego nie zabiera, a daje wszystko”.

Podkreślali również niezwykle znaczenie małżeństwa, przekształconego przez wiarę współmałżonków w „świątynię Ducha Świętego, źródło nowego życia”. Wspominali również cierpiących, chorych i niepełnosprawnych, poprzez swoje cierpienie zjednoczonych z ofiarą Chrystusa, uczestniczących w szczególny sposób w ofierze Eucharystycznej i będących uprzywilejowanymi świadkami wyrażanej przez nią miłości.

Potwierdzone zostało uroczyste zobowiązanie Kościoła do zaangażowania w sprawy ekumenizmu, wezwano do intensyfikowania modlitwy o jedność, wymiany darów między Kościołami i Wspólnotami kościelnymi — choć nie wszystkie elementy naszego życia religijnego — np. komunie eucharystyczna — mogą już teraz stać się wspólnie przeżywaną tajemnicą. Biskupi

Dokończenie na s. 9.

Dokończenie ze s. 8.

stwierdzili jednak, że w określonych warunkach (np. zagrożenia życia) dopuszczanie niekatolickich chrześcijan do sakramentów Eucharystii, pokuty i namaszczenia chorych jest możliwe.

Na synodzie wiele miejsca przeznaczono na dyskusję o ważkich, poruszanych podczas obrad problemach. Na polecenie papieża Benedykta XVI opublikowano

wnioski opracowane na zakończenie obrad, dzięki czemu wierni mogą szczegółowo zapoznać się z wynikami prac synodu. **J.K.**

* Chorał gregoriański (chorał rzymski) — jednogłosowe śpiewy liturgiczne w Kościele rzymskokatolickim, ukształtowane na początku VIII wieku, przekazane w rękopisach z IX wieku (teksty w języku łacińskim). Stworzenie chorału błędnie przypisa-

no papieżowi Grzegorzowi Wielkiemu — stąd nazwa. Na chorał gregoriański składają się adaptowane śpiewy pochodzenia m.in. synagogalnego, syryjskiego, bizantyjskiego i greckiego. Niegdyś główny śpiew liturgiczny — chorał gregoriański zanikł stopniowo, zwłaszcza po rezygnacji z języka łacińskiego w oficjum mszalnym. Dziś tylko nieliczne zakony — np. benedyktyni — śpiewają nadal chorał gregoriański zgodnie z dawnymi tradycjami.

Błogosławiona wśród sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej

W przededniu 2000 roku, podczas podróży apostołskiej do Polski, 13 czerwca, w Warszawie, Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał beatyfikacji 108 męczenników. Wśród liczego grona naszych rodaków znalazła się siostra Celestyna Faron.

Katarzyna Faron — siostra Celestyna — urodziła się 24 kwietnia 1913 roku w Zabrzeży, niedaleko Łącka. Kiedy miała pięć lat, zmarła jej matka. Ojciec oddał ją na wychowanie bliskim krewnym. Już jako dziewczynka odznaczała się pobożnością, w szkole była grzeczna i pilna, więc ukończyła ją z bardzo dobrym wynikiem. Mając 16 lat odczuła w sercu powołanie do Służby Bożej. Odpowiedziała na nie, wybierając maryjne zgromadzenie sióstr Służebniczek w Starej Wsi, do którego, po uzyskaniu zgody ojca, wstąpiła w 1930 roku.

Radość i szczęście płynące ze służby Bożej towarzyszyły jej przez całe życie. Przed złożeniem ślubów zakonnych napisała w swej prośbie, że „pragnie stać się ofiarą całopalną Jezusa Chrystusa”.

Ponieważ miała talent pedagogiczny, zdobywała kwalifikacje zawodowe do pracy wychowawczej i katechetycznej we Lwowie, Poznaniu i Przemyślu. Podjęła pracę z dziećmi przedszkolnymi w ochronce w Brzozowie. Odznaczała się cierpliwością, pogodą i radością, wielką ofiarnością dla tych, wśród których pracowała — była więc lubiana i ceniona.

W czasie okupacji, w domu brzozowskim, gdzie mieszkała, znajdował się punkt kontaktowy AK. Siostra Celestyna, jako przełożona domu, padła ofiarą donosu. Nie skorzystała z propozycji ucieczki, ukrycia się, gdyż nie chciała narażać na niebezpieczeństwo innych osób oraz zgromadzenia.

Po zgłoszeniu się na gestapo 19 lutego 1942 roku, została osadzona w więzieniu w Jaśle, a następnie w Tarnowie. 6 stycznia 1943 roku z Tarnowa przewieziono ją do obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, gdzie jako Numer 27 989 przebywała przez 15 miesięcy i stała z dnia na dzień „całopalną ofiarą dla Jezusa”.

Świadkowie jej życia obozowego zeznali pod przysięgą, że wykonywała ciężkie prace przy kopaniu rowów, stojąc w zimnej wodzie. Cierpiała różne szykany głód i zimno. W takich warunkach szybko za-

chorowała na zapalenie płuc, tyfus, odnowiła się też rana po wcześniejszej operacji. Oddzielnym rozdziałem obozowej męki były okropne warunki higieniczne; brak wody, niesamowita ilość różnych insektów, a nocą plaga szczurów, obgryzających palce nóg i rąk. Najdotkliwiej odczuwały to więźniarki ciężko chore oraz leżące na dolnych pryzkach, do których należała siostra Celestyna. Chcąc ulżyć innym, kijem przepędzała ona szczury, rezygnując ze snu.

Dokończenie na s. 10.



BŁOGOSŁAWIONA
S. KATARZYNA CELESTYNA FARON

Z miłości do Jezusa i bliźnich dzieliła z więźniami swoją porcję chleba i wody oraz skromną zawartość paczek ze Starej Wsi, mówiąc: „Oni bardziej potrzebują”. Z głodowych porcji chleba zrobiła różaniec, na którym nieustannie się modliła. Modlitwę zaś ofiarowywała w różnych intencjach: za nawrócenie grzeszników, za Ojczyznę, za kapłanów, którzy byli w obozie szczególnie męczeni. Modliła się też za Hitlera, głównego sprawcę tych cierpień. Szczególną zaś modlitwą obejmowała kapłana o tym samym nazwisku, co ona, który odszedł od Kościoła. Wyraziła chęć oddania swego życia za jego nawrócenie. Zapewne wszystko, co przyszło jej przeżyć w obozie ofiarowała za tegoż kapłana. To poświęcenie wydało owoc, bowiem w cztery lata po jej śmierci kapłan ten nawrócił się, a wraz z nim dwóch innych.

Rozwijająca się gruźlica sygnalizowała zbliżający się koniec życia. Siostra jednak z głęboką wiarą i zaufaniem Bogu powtarzała, że nie umrze, dopóki nie przyjmie Komunii Świętej, bo odpra-

wiała nowennę pierwszych piątków miesiąca. Istotnie otrzymała tę łaskę, którą obiecał Chrystus swoim czcicielom. 8 grudnia 1943 roku przyjeła Wiatyk. Stało się to dzięki kapłanowi, który jechał z transportem lwowskich więźniów do Oświęcimia. Miał on zaszyte w sutannie konsekrowane Hostie. Przy zmianie ubioru przekazał je więźniarce — karmelitanice do podzielenia między chorych. Jedną ze szczęśliwych osób, które przyjęły Komunię, była siostra Celestyna. Od tego momentu była przekonana, że obozu nie przetrwa.

Śmierci się nie bała, a przybliżał ją każdy obozowy dzień, znaczony coraz większym cierpieniem, które szczególnie nasiliło się w Wielki Piątek 1944 roku. Do końca modliła się aktami strzelistymi. Zmarła pełna pokoju w Wielkanoc, 9 kwietnia 1944 roku, o godzinie 2.20. W czasie, gdy umierała, żegnana przez bliskie jej współwięźniarki, niespodziewanie na bloku zaświeciło się na krótko światło. Wdzięczne za jej dobroć, słowa otuchy i chleb więźniarki nie wyniosły jej zaraz, według nakazu, pod

ścianę bloku, lecz z narażeniem życia pozostawiły na pryczy, nakrytą prześcieradłem, do ręki dały krzyżyk i różaniec oraz zapaliły zdobyte gdzieś świeczki. Przez cały dzień przychodziły również kobiety z innych bloków, by modlić się i popatrzeć na „świętą siostrę”. Owinęte w prześcieradło i złożone na noszach zwłoki wyniesiono przy śpiewie „Wieczne odpoczywanie racz jej po mękach obozowych dać Panie” do auta „trupiarcki”; razem z innymi zwłokami zawieszono zostało do krematorium. Siostry współwięźniarki — Lidia i Cypriana — zamiast kondolencji otrzymywały gratulacje nowej patronki w niebie. One też zapisały, że: „Z ciała siostry Celestyny pozostała tylko garść prochu, zaś dusza, jak ufamy, cieszyła się już ze Zmartwychwstałym Jezusem w niebie”.

W czerwcu 2005 roku siostra Celestyna została obrona patronką Brzozowa. Wierzmy, że oręduje nie tylko za tym miastem, ale za wszystkimi wzywającymi jej pomocy.

s. B.

Przerwana odbudowa zagórskiego klasztoru

Śledząc dzieje klasztoru Karmelitów w Zagórzcu przenosimy się z XIX wieku do lat pięćdziesiątych XX stulecia.

„Październikowa odwilż” wywołała eksplozję aktywności wśród obywateli. Rolnicy rozwiązywali spółdzielnie produkcyjne, robotnicy tworzyli w fabrykach załóżki samorządu, a naukowcy i studenci zakładali kluby dyskusyjne. Z internowania w Komańczy zwolniono Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W przyszłym roku minie 50 lat od tamtych wydarzeń — podobnie jak od podjęcia pierwszej próby odbudowy zagórskiego Karmelu. Idea odbudowy była żywa w świadomości kilku pokoleń mieszkańców tej ziemi — wszak karmelici pozosta-



wili po sobie szacunek i wdzięczną pamięć za ponad stuletnią posługę religijną. Wielkim entuzjastą odbudowy był zagórzanin

— mgr inż. Tadeusz Żurowski — generalny konserwator zabytków archeologicznych w Ministerstwie

Dokończenie na s. 11.

Kultury i Sztuki. To dzięki jego staraniom wojewódzki konserwator zabytków już wiosną 1957 roku wyraził zgodę na odbudowę klasztornej warowni. W ślad za tą decyzją, 27 maja 1957 roku, władze Prowincji Karmelitańskiej w Warszawie wyraziły wolę odbudowy klasztoru i kościoła. Należy zauważyć, że wcześniej władze prowincji konsultowały tę inwestycję ze wspomnianym inż. Żurowskim, wielkim autorytetem w dziedzinie archeologii i ochrony zabytków. Już w latach międzywojennych (w 1939 roku) za prace graficzne z drzeworytnictwa i ekslibrisów otrzymał on na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu I nagrodę. Wydał w sumie około 100 publikacji z zakresu archeologii, prehistorii, historii sztuki, architektury, konserwacji i ochrony zabytków, itp. Po II wojnie światowej prowadził prace archeologiczne w Biskupinie, koło Opatowa, w Trepczy i w Zagórz. Owocem tych ostatnich była inwentaryzacja fresków w klasztornej kościele. W 1957 roku przygotował z urzędu plany odbudowy i zabezpieczenia całości inwestycji dla zagórskiego Karmelu, zlecając kierowanie pracami inż. Marianowi Wierzbińskiemu z Sanoka. Na konsultanta powołany został Stefan Stefański — dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku. Prowincja karmelitańska oddelegowała do Zagorza o. Józefa od MB z Góry Karmel (Jan Prus), brata Wawrzyńca Radkiewicza, a później o. Aureliusza Balonka. Wielką pomoc okazali: ówczesny proboszcz zagórski — ks. Adam Fuksa i ks. prałat Antoni Porębski z Sanoka. To oni, z pomocą o. Józefa, urządzili symboliczny pogrzeb zakonników zmarłych w XVIII wieku i na początku XIX stulecia. Miało to związek z profanacją ich miejsca spoczynku przez poszukiwaczy przygód i skarbów, którzy zakradali się do klasztornych podziemi.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu parafian, karmelici wykonali



wiele prac, które zmieniły wygląd spalonego obiektu. Wyniki były imponujące: odgruzowano studnię i otoczenie kościoła, posegregowano gruz i kamień budowlany oraz urządzono warsztat stolarski. W dalszej kolejności oczyszczono z roślinności mury i nakryto dachem dawną kordegardę. Prace przygotowawcze i budowlane odbywały się dzięki ofiarności zagórzan i okolicznej ludności, przy udziale niewielkich funduszy zakonu i znikomej dotacji finansowej ministerstwa. Środki te okazały się



niewystarczające i o. Józef zdecydował się na wyjazd do USA i Kanady z misją zbierania funduszy na odbudowę Karmelu. Spotkał się tam z wielką życzliwością i ofiarnością rodaków. Niestety, po powrocie do Zagorza, o. Józef zachorował

i wkrótce zmarł. Po jego zgonie władze wojewódzkie nie miały żadnych skrupułów, by zniszczyć rozpoczęte dzieło. Wydano zarządzenie o przerwaniu prac budowlanych i eksmisji o. Balonka i brata Radkiewicza. Miało to miejsce 10 października 1962 roku. Władza komunistyczna powtórzyła zatem po 130 latach to, co zrobił niegdyś zaborca — zamach na Karmel. Pięcioletni wysiłek i zapal wiernych i duchowieństwa poszedł na marne. Ostateczny cios ruinom miała zadać przyroda — warunki atmosferyczne i bujna roślinność. W ciągu zaledwie 30 lat ich działanie pogłębiło proces zniszczeń. Wydawało się, że żadna siła nie jest zdolna powstrzymać całkowitej zagłady klasztoru. Runęła część baszty od strony wschodniej i znikła większość iluzjonistycznych fresków w klasztornej kościele. Wszystko wskazywało na to, że nie minie wiele lat, a ruiny klasztoru będziemy oglądać tylko na archiwalnych fotografiach. Czekał nas jednak jeszcze jeden — tym razem pozytywny — zwrot w dziejach zagórskiego Karmelu.

J.T

Podczas prób odbudowy klasztoru na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku wydano pocztówki, będące zarazem cegiełkami na wsparcie tych prac. Kilka z tych pamiątkowych kart, pochodzących ze zbiorów p. R. Zimny, reprodukuje my jako ilustracje powyższego artykułu.

Święto Matki Bożej Ostrobramskiej

— Pani Miłosierdzia

16 listopada

Kult Matki Boskiej Ostrobramskiej sięga pierwszych lat XVII wieku. Już wtedy na ulicy przed Ostrą Bramą gromadziły się tłumy pątników, błagających o łaskę Miłosierną Panią, w tym właśnie wizerunku szczególnie hojnie pomagającą potrzebującym. Kult ten, pierwotnie lokalny, wileński, rozwinął się w początkach XIX wieku, głównie pod wpływem Filaretów oraz poezji Mickiewicza i miał charakter łącznika pomiędzy Polską a Litwą, nawiązując do idei wielkiego państwa przedrozbiorowego.

O ile Matce Boskiej Częstochowskiej „przysługiwał” tytuł Królowej, to Panią Ostrobramską nazywano przeważnie „Księżną Litewską”. Określenie to pojawia się zresztą już wcześniej, czego dowodem mogą być pieśni religijne.

Powszechny w XIX wieku kult Ostrobramskiego obrazu, liczne informacje o cudach, w tym również takich o charakterze „patriotycznym” (na przykład natychmiastowe ukaranie bluźniących innowierczych żołnierzy), wsparcie udzielane patriotom walczącym o wolność kraju, stawiwały ten wizerunek tuż obok obrazu Częstochowskiego. Podkreślano szczególnie klimat Ostrej Bramy, sakralność przestrzeni, cudowność obrazu dostępnego dla każdego pątnika stojącego wprost na ulicy przed Bogarodzicą. Józef Ignacy Kraszewski pisał we wstę-

pie do *Ołtarzyka ostrobramskiego*: „Pomiędzy niebem a ziemią na niebieskim promieniu światłości, stoi Pośredniczka, Orędowniczka ubogich i strapionych



Wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej bez sukienki. Obraz malowany na dębowych deskach, nieznanego autorstwa, pochodzi prawdopodobnie z lat 20. XVII wieku. Słynną kutą ręką srebrną szatę wykonano w XVIII stuleciu.

z twarzą łagodną, z wejrzeniem liłości ludzkie modły przynosząc do Syna”. W dalszej części tegoż wstępu wtórował mu Władysław Syrokomla: „Nastaje uroczysta cisza; i przy rześzystych ognich iluminacji widać jak te kilkanaście tysięcy wiernych, jednym ożywione uczuciem, upada na kolana. Całe Wilno się modli”. Do Opiekunki Wilna kierowali słowa modlitw liczni poeci i pisarze – obok Adama Mickiewicza można wymienić choćby Władysława Syrokomlę, Wincentego Pola, Antoniego Odyńca, Kazimierza Iłakowiczównę i wielu innych.

W najtrudniejszych latach zaborów, wojny, niewoli, Matka Boska Ostrobramska spieszyła z pomocą swoim dzieciom, podobnie jak i dziś czuwając w swej kaplicy nad wileńską ulicą. **J.K.**

„Któż zdoła ogarnąć hojność, bezmiar, wspaniałość i głębię Twego miłosierdzia? Hojnie przychodzisz z pomocą wszystkim, którzy Cię wzywają. Pełna jest Ziemia Twojego miłosierdzia i sięga ono aż po jej krańce, przynosi odnowę Królestwa Niebios i zbawienie pogrążonym w mrokach i cieniu śmierci”

(Z Nowenny do Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej)

Aktualności parafialne

☞ 27 listopada — pierwsza niedziela adwentu. Najbliższe tygodnie poświęcamy na przygotowanie na przyjście Chrystusa — nie tylko w symbolicznym Dniu Bożego Narodzenia, ale też na końcu czasów i w każdej chwili, gdy Jezus puka do naszego serca. Zachęcamy do licznego udziału w nabożeństwach, częstej modlitwy i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Roraty w naszym kościele odprawiane będą od uroczystości Niepokalanego Poczęcia o godz. 6.30

☞ Nowenna przed Świętem Niepokalanego Poczęcia NMP rozpocznie się 29 listopada. Słowo Boże głosił będzie ks. Aleksander Zdybek, proboszcz z Porąża. Zapraszamy wszystkich parafian.

W Święto Niepokalanego Poczęcia NMP Msze Święte o 6.30 i 17.00

☞ Zrealizowano zaplanowane prace przy budowie kaplicy w Zasławiu. Fundamenty obsypano ziemią.

☞ Dziękujemy wszystkim, którzy zadbali, by zagórskie cmentarze wyglądały w tym roku wyjątkowo czysto i pięknie.

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.